

84451
// **RARA**

Jacek
Malczewski

JACEK MALCZEWSKI

DZIEŁA

Z PRZEDMOWĄ

STANISŁAWA WITKIEWICZA

I TEKSTEM

LUCYANA RYDLA I T. LENARTOWICZA

SERYA X

KRAKÓW — MCMX



84451
IV

NAKŁADEM

SALONU MALARZY POLSKICH

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 37

LWÓW — KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA

WARSZAWA — KSIĘGARNIA G. CENTNERSZWERA I S^{KI}



KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SP.



NAKŁADEM

SALONU MALARZY POLSKICH

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 37

LWÓW — KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA

WARSZAWA — KSIĘGARNIA G. CENTNERSZWERA I SKI



KRAKÓW — Druk W. L. ANCZYCA I SP.



XXXVII.

Na jeziorze się biela
Mgieł rozwiejnych opary,
Nad sinych wód topielą
Cicho szemrzą szuwary.

Topielice zwodnice
Czasem z dna się wychyną
I wabne, krasolice
Igrają nad głębiną.

Kogo przywabia czarem
Śmiechem i gzami skusza —
Ugrzęźnie pod szuwarem...
Już im nie ujdzie z duszą.

.

W uścisku nagich ciał
Splątanych w jeden kłęb,
Rozkoszą chłopak drżał
Aż go ściągnęły w głąb.

Z żył mu wypłyły krew,
Z ust mu wyssały dech,
I tylko wiatru wiew
Roznosi w dal ich śpiew.

Przy trupie legły w krag,
Patrzą mu w siną twarz:
— „Kto wpadł nam raz do rąk
Ten już na wieki nasz!“





XXXVIII.

Opalowa mgła od rana
Ciągnie, tchnieniem wiatru gnana
 Ponad ziemią nisko,
Przesłoniła kopy siana,
 Płynie przez pastwisko.

Na pastwisku dzieci bose,
Siwookie, Inianowłose
 Tulą się na wietrze;
Po pastwisku sieją rosę
 Mgły coraz to bledsze.

Coś przed dziećmi we mgle miga,
Kotłuje się i podryga
 Raz niżej, raz wyżej,
Kołem kręci się ta fryga,
 Wicher gna ją chyży.

Przerażone patrzą dzieci,
A to prosto ku nim leci
 W sinej mgle porannej,
Raz wrzasnęło — drugi — trzeci,
 Mknie na krzak dziewanny.

Rety! Rety! To dziewczucha,
Kochanica złego ducha,
 Z tumanami hasa,
Przyodziwa na niej wiucha;
 Hopsasa! Hopsasa!

Wicher ją powietrzem niesie
W susy, wiry, pląsy biesie,
 W krąg zawrotny gna ją,
Płachta na niej trzepie, rwie się,
 Spódnice fruważą.

Czarownicę dyabeł żenie,
Ona śmieje szalenie,
 Aż poleci w zatracenie,
Gdzieś na koniec świata.





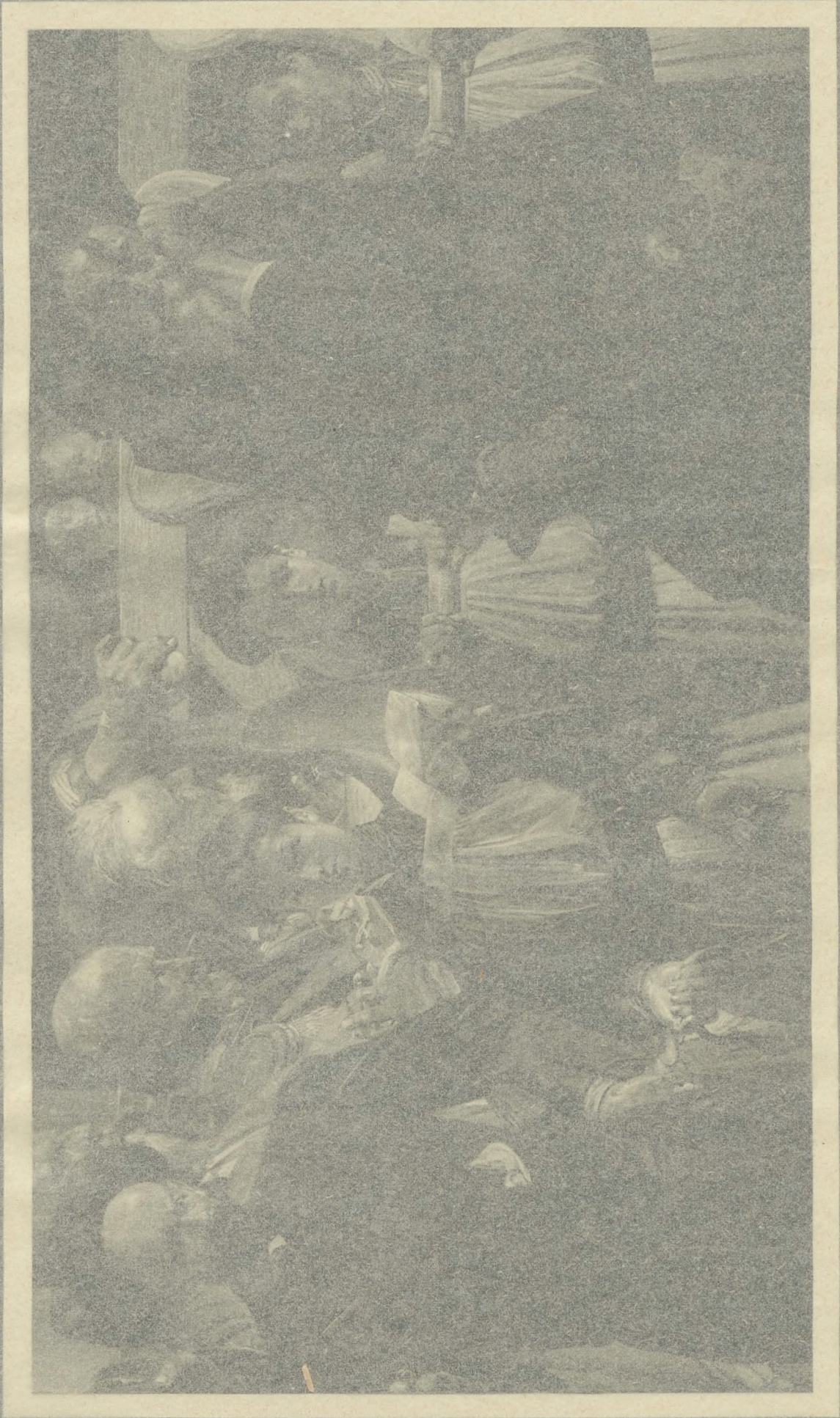
XXXIX.

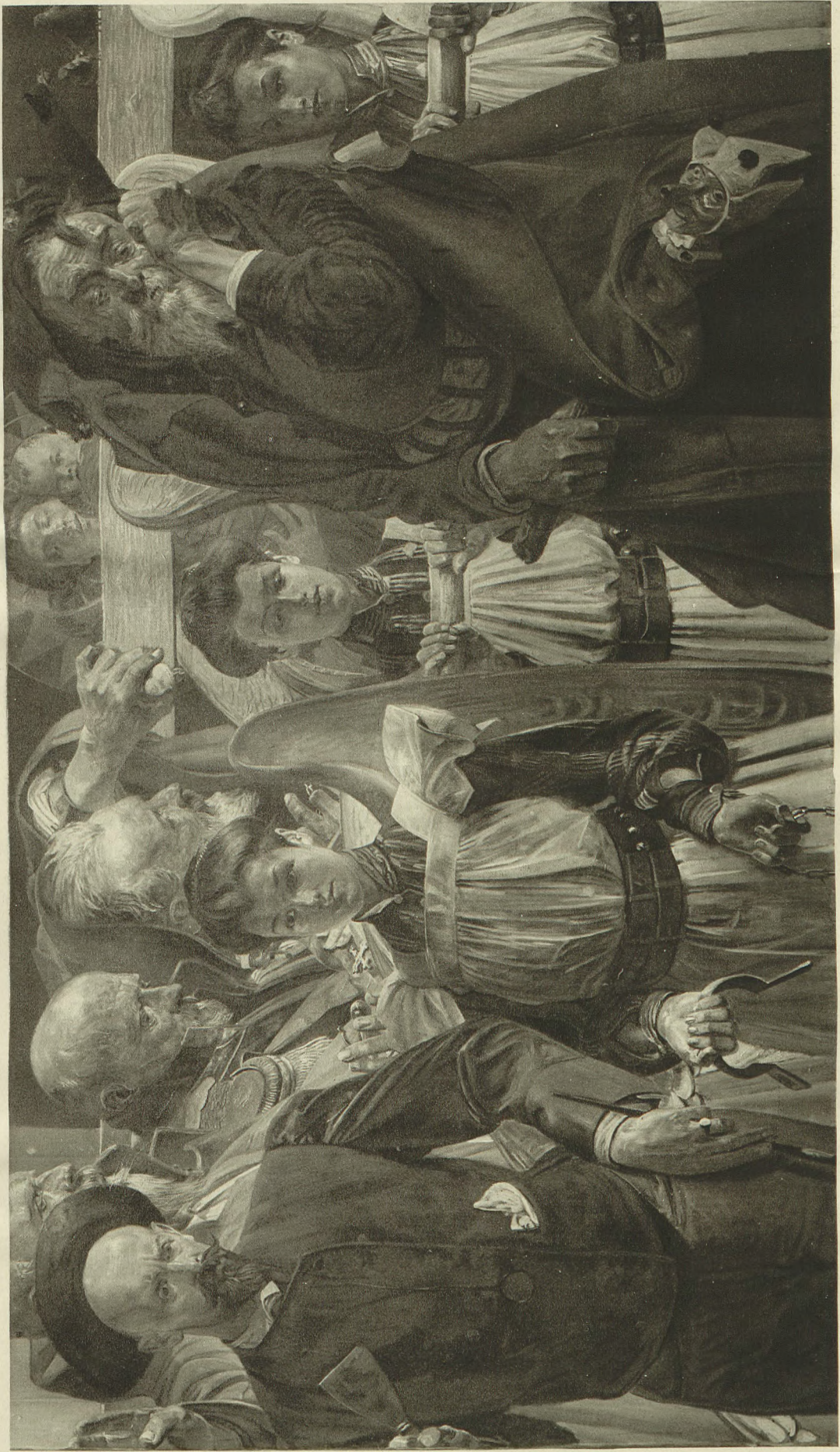
„— Złotniczeńku zrób mi kubek,
Tylko proszę, zrób mi ładnie:
Zamiast uszka — ptasi dzióbek,
Moją matkę zrób mi na dnie;
A po brzegach naokoło
Liść przeroźny niech się świeci,
A po bokach małe sioło,
A na spodku małe dzieci!“

„— Ja ci zrobię złoty kubek
I uleję wszystko ładnie:
Zamiast uszka — ptasi dzióbek,
Twoją matkę zrobię na dnie;
A po brzegach naokoło
Liść przeroźny się zaświeci,
A po bokach małe sioło,
A pod spodem małe dzieci.
Ale czyjeż ręce — czyje
Będą godne tej roboty?
Ale któż się nim napije?
Komu damy kubek złoty?
Kto się w dłonie wziąć ośmieli,
W złotem denku przejrzyć lice?“

„— Sam Pan Jezus i Anieli
I Maryja i dziewice...
Złotnićzeńku, patrz weselej,
Czemuż twoje w łzach źrenice?“

T. Lenartowicz.





XL.

Malarzu gramy jasełka!
Każda z nas ma na sukience
U ramion jasne skrzydełka,
Jak niebiescy aniołowie...
A tam — spojrz jeno do wnętrza —
Widzisz, u żłoba w stajence
Z obręczą złotą na głowie
Usiadła Matka Najświętsza
I Dziecię wzięła na ręce...
Co to? Chyba Trzej Królowie?
Co za jedni? skąd się wzięli?
Starcy dziwni, siwowłosi;
Na ich piersiach mundur stary
Na ramionach strzęp szyneli!
Idą... każdy z nich przynosi
Jezuskowi swoje dary:
Staroświecki krzyż wojskowy,
Serce kute w złotej blasze
I żelaznych pęt okowy...
Brzękiem swoim te kajdany
Zgłuszyły kolendy nasze.
A błazen w dzwonki przybrany,
Co na jasełkowej scenie
Stroić miał ucieszne żarty,
Stanął żałośnie podparty,
Mało, że się nie rozełka...
Skąd mu takie rozrzewnienie!
Co? I ty masz łzę na rzesie?!
Chciałeś malować jasełka,
A tobie ręka się trzęsie!

